VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 125)**

z dnia 5 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 125)

5 czerwca 2014 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody (druk nr 2355).

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Ostapiuk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Anna Krzywicka** dyrektor Departamentu Środowiska w Najwyższej Izbie Kontroli oraz **Leszek Jóskowiak** dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody i Edukacji Ekologicznej w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** i **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Radosław Radosławski** i **Dorota Rutkowska-Skwara** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowni państwo, proszę o chwilę spokoju. Zaczynamy obrady Komisji. Witam panie posłanki, panów posłów. Witam gości, którzy przybyli, szczególnie pana ministra Ostapiuka wraz ze współpracownikami. Witam pana senatora Gorczycę. W porządku obrad mamy pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody (druk nr 2355). Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Rozumiem, że porządek obrad przyjęliśmy. Bardzo proszę pana senatora, aby w imieniu wnioskodawców uzasadnił projekt ustawy.

Senator Stanisław Gorczyca:

Projekt przewiduje ustanowienie odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez niektóre gatunki zwierząt, niezależnie od rodzaju majątku, w którym szkody zostały wyrządzone. Dotychczas można było domagać się odszkodowania tylko za szkody wyrządzone w niektórym majątku, np. w gospodarstwie rolnym, leśnym, rybackim czy też w pasiece – w zależności od gatunku zwierzyny, która wyrządziła szkodę.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 126 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody w zakresie, w jakim ogranicza odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez bobry wyłącznie do szkód powstałych w gospodarstwie rolnym, leśnym lub rybackim, jest niezgodny z art. 32 ust. 1 oraz art. 64 ust. 2 Konstytucji RP.

Zastanawialiśmy się czy ograniczyć się tylko do samego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, czy również rozszerzyć zapisy wspomnianej ustawy na tyle, aby uwzględniały postulaty zgłaszane duże wcześniej, głównie przez rolników, leśników, ale i właścicieli gospodarstw rybackich. Prokuratoria Generalna zaproponowała szeroką nowelizację art. 126 ustawy, która jednak wykraczała poza wykonanie wyroku. Dlatego, uznając że propozycja senacka „nie realizuje wyroku Trybunału”, zaproponowała jednak identyczną jak senacka treść art. 126 ust. 1. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że istotą wyroku Trybunału Konstytucyjnego było to, że dotychczasowe rozwiązanie nie zapewniało równości podmiotów, o której mówi art. 32 i art. 64 konstytucji, natomiast celem propozycji

Prokuratorii jest raczej wyposażenie jej, jako reprezentanta Skarbu Państwa, w instrumentarium umożliwiające odpieranie przed sądami żądań o odszkodowania.

Co jest istotne – my w Senacie ograniczyliśmy się do usunięcia wady konstytucyjnej z ustawy o ochronie przyrody uwzględniając bobry, jako też ten gatunek, który wyrządza szkody w innych miejscach, które określiłem. Nie rozbudowaliśmy tej ustawy choćby o całą profilaktykę, która jest bardzo istotna, bo mogłaby zmniejszyć koszty, jakie poniesie Skarb Państwa w wysokości – jak określił pan minister podczas debaty plenarnej – kilkunastu milionów złotych. Ograniczyliśmy się, jak powiedziałem wcześniej, do likwidacji wady konstytucyjnej i taką propozycję przesłaliśmy do Sejmu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu senatorowi. Proszę pana ministra o przedstawienie stanowiska rządu do tego projektu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie. Stanowisko rządu do senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody (druk nr 2355) jest w chwili obecnej w obiegu międzyresortowym. Tak więc, to stanowisko jest w tej chwili stanowiskiem Ministra Środowiska. Do nas dopiero dochodzą opinie z innych resortów i my je kompletujemy. Niemniej na ten moment prezentujemy następujący punkt widzenia.

Propozycja Senatu w sposób nieograniczony rozpościera potrzeby realizacji odszkodowań za szkody wyrządzone przez bobry, nie tylko w gospodarstwie rolnym, leśnym i rybackim, ale także we wszystkich miejscach i polach, gdzie takie szkody mogą wystąpić. To znaczy, te szkody mogą wystąpić w wałach przeciwpowodziowych, mogą wystąpić w przepustach, mogą wystąpić w ogrodach działkowych i w całym szeregu innych miejsc, które można byłoby wymieniać i charakteryzować. Uważamy, że tak szerokie zastosowanie zasady odszkodowania za ten gatunek może przynieść bardzo nieoczekiwane i bardzo duże skutki dla budżetu państwa.

Kwoty odszkodowań wypłacanych za zniszczenia wykonane przez bobry w 2012 r. osiągnęły kwotę 15 mln zł i na przestrzeni ostatnich pięciu lat ta kwota uległa podwojeniu. A za okres obejmujący drugie półrocze 2013 r., według Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, która szacuje i wypłaca odszkodowania, te koszty wyniosły 15.829 tys. zł (według szacunków). Należy się spodziewać, że wraz ze wzrostem świadomości społecznej w tym zakresie ilość zgłaszanych szkód i wypłacanych odszkodowań wzrośnie lawinowo. Ponadto nie można wykluczyć sytuacji wznawiania postępowań sadowych w sprawie o odszkodowanie za szkody wyrządzone w składnikach mienia innych aniżeli wcześniej wymieniane.

Uważamy, że należałoby uzupełnić projektowane zmiany w projekcie senackim o następujące kwestie:

– zamiana możliwości współpracy z właściwymi organami w zakresie działań zmierzających do zapobieżenia powstawaniu szkodom lub ograniczenia ich rozmiaru;

– podejmowanie we własnym zakresie działań skierowanych na utrzymanie swojej własności w należytym stanie.

Chcielibyśmy tutaj zachęcić właścicieli obiektów, które mogą być narażone na szkody do stosowania środków zapobiegawczych. Uważamy, że należałoby umożliwić właścicielom i użytkownikom podejmowanie działań związanych z odstraszaniem zwierząt i jednocześnie zapewnienia przepływu wody w taki sposób, żeby mogło to zapobiegać szkodom wyrządzanym przez bobry. Sugerujemy, aby był obowiązek niezwłocznego zgłaszania właściwemu regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska sytuacji zagrożenia szkodą wraz ze wskazaniem podejmowanych czynności. Chcielibyśmy określenia limitu wartości szkody występującej w ciągu roku, poniżej której, ze względu na koszty administracyjne, nie byłoby wszczynane postępowanie odszkodowawcze. Chcielibyśmy wyłączyć z możliwości uzyskiwania rekompensaty strat związanych z zaniechaniem działań, o których wcześniej powiedziałem, a także szkodami:

– w drzewostanach, jeżeli one nie zagrażają możliwości zachowania jego funkcji zdolności do regeneracji,

– powstałymi w uprawach lub w innych rodzajach działalności, jeżeli działalność ta jest wykonana w sposób naruszający regulujące ją prawa, wykonana bez uzyskania zezwoleń lub w inny sposób naruszający warunki,

– powstałymi w uprawach lub innych rodzajach działalności, jeśli działalność ta została założona w miejscu, w którym z uwagi na występujące uwarunkowania przyrodnicze nie jest możliwe podejmowanie skutecznych działań zmierzających do ich uniknięcia lub ograniczenia, oraz innymi działaniami niezgodnymi z obowiązującym prawem.

Ponadto chcielibyśmy, aby był ustalony termin od wydania decyzji odmawiającej przyznania odszkodowania, po upływie którego uprawnienie do odszkodowania wygasa.

Jak już wspomniałem, w tej chwili projekt naszego stanowiska jest w uzgodnieniach międzyresortowych. Uzyskaliśmy opinię ministra finansów do naszego stanowiska i – jak dowiedziałem się dzisiaj rano – negatywną opinię ministra rolnictwa, który przychylałby się do stanowiska prezentowanego przez senatorów. Tak wygląda sytuacja na ten moment i dopiero kiedy zbierzemy opinie wszystkich resortów, będziemy w stanie przygotować pełne stanowisko rządu do tego projektu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, kto z pań posłanek, panów posłów? Pan poseł Kulesza, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Kulesza (PO):

Panie przewodniczący, panie, panowie posłowie, szanowni goście. Panie ministrze, chciałbym pana zapytać o jedną rzecz. Czy w tych rozważaniach i dywagacjach związanych przede wszystkim z bobrami, rozmawiacie państwo o dopuszczeniu bobrów jako zwierzyny łownej? Czy nie należałoby się zastanowić nad tym, żeby jednak – pomimo sprzeciwu pewnych grup, stowarzyszeń proekologicznych, które nie do końca chyba mają na względzie i dobro samej populacji i jej rozwoju, ale także dobro majątku Skarbu Państwa – albo odławiać część tych zwierząt i zasiedlać tereny, gdzie tych bobrów jest zdecydowanie mniej, albo pozwolić sobie na normalny odstrzał w okresach do tego przyzwalających. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Szyszko, bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Mam pytanie w gruncie rzeczy do wnioskodawców. Dlaczego te szkody prawem chronione są ograniczone do kilku gatunków, a nie do wszystkich? Bo przecież cały szereg gatunków może wyrządzać szkody, które są prawem chronione. W związku z tym, jaki jest powód, że tu nie ma kormorana, wydry, żurawia i całego szeregu innych?

Z drugiej strony, są tu też pewne korzyści chociażby z punktu widzenia bobra. Dlaczego tym nie zajmuje się Senat? Bo przecież ktoś może odnosić poważne korzyści dzięki bobrom. W związku z tym, czy wtedy za takie korzyści Skarb Państwa będzie komuś zabierał? Bo przecież zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa.

I trzecie pytanie, zmierzające troszkę w kierunku pytania mego przedmówcy. Czy rzeczywiście nie uważacie państwo, że normalność powinna wrócić i w tych układach, gdzie jest konieczność, nie trzeba by regulować liczebności populacji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze inne pytania? Nie słyszę. Wobec tego, bardzo proszę pana senatora o udzielenie odpowiedzi.

Senator Stanisław Gorczyca:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo. Trybunał Konstytucyjny zakwestionował tylko gatunek bobra. W związku z tym nie rozpatrywaliśmy innych gatunków, chociaż takie wnioski rzeczywiście na posiedzeniu Komisji padały. Jednak to wykraczało poza zakres praktycznie tego, co określił Trybunał Konstytucyjny. Dlatego zajęliśmy się tylko i wyłącznie bobrami. Ale sam problem znam.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Ostapiuk:

Szanowni państwo posłowie. Rozważaliśmy i rozważamy wiele wariantów poradzenia sobie z bobrem, który szczególnie w sytuacjach zagrożenia powodzią wraca bezustannie, jako coś, z czym powinniśmy zrobić porządek. Bo to albo międzywale zagrożone, a to dziury w wale itd., itd.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie bobra na listę zwierząt łownych – nie doprowadziliśmy do dyskusji nad taką decyzją. Rozważania związane z wysokością odszkodowania przekładałyby się wprost na rozważania, że te szkody w tej wysokości przejmie dzierżawca obwodu łowieckiego, czyli w tym przypadku – koła łowieckie. Patrząc zaś na budżety kół łowieckich z góry możemy przyjąć, że koła łowieckie nie wytrzymałyby takiej wysokości odszkodowania – 15 mln zł czy więcej, jeżeli szanowny parlament uwolniłby tylko szkody z gospodarstwa rolnego, leśnego czy rybackiego.

Tak więc, na ten moment nie rozważamy czynienia bobra zwierzęciem łownym. Również z powodu opinii publicznej czy opinii społecznej.

Proszę państwa, dwa tygodnie temu kierownictwo resortu podjęło decyzję o zaaprobowaniu rozporządzenia ministra w sprawie zniesienia okresu ochronnego na łosia, jako na gatunek, na który przez ostatnie 13 lat nie polowano. Na gatunek, którego liczebność w pewnej części Polski jest zdecydowanie przekraczająca pojemność i wyrządzającego ogromne szkody. Ostatnie kilka dni – pomimo, że jest to zalimitowane do terenu, oparte o dobre doświadczenie bazujące na opinii zespołu naukowców, którzy w 2011 r. zakończyli ekspertyzę pt. „Gospodarowanie populacją łosia" – to szalony atak na Ministerstwo Środowiska i personalnie na moją osobę, bo ja w imieniu kierownictwa resortu zaparafowałem projekt rozporządzenia przed powieszeniem go na stronie do interpelacji. Opór społeczny w ogóle w kierunku strzelania do zwierzyny poza to, co w tej chwili jest możliwe – przepraszam za słowo „strzelania" może powinienem użyć „pozyskiwania zwierzyny", „redukcji zwierzyny" – jest tak wielki, że bez dużej kampanii przygotowującej, przekonywającej do zasadności takiego rozwiązania, nie jesteśmy na to gotowi.

Natomiast kwestia regulacji populacji poprzez odłowy. One są robione. Może nie w takim zakresie, jak było to robione 20 lat temu. Bo przecież ten bóbr był noszony na plecach, w klatkach, z Suwałk do innych miejsc, i zasiedlany. Stąd m.in. mamy tak dużą jego populację. Czy ją rozszerzyć? No, może rzeczywiście spróbujemy namówić Polski Związek Łowiecki, żeby w szerszym niż dotychczas zakresie odławiał go i przenosił w inne miejsca. Natomiast wielokrotnie trafiają do nas pytania – czy nie można inną metodą redukować populacji bobra? No cóż, myślę, że minister środowiska nie może na ten moment rozważać, czy nie można byłoby pozyskiwać bobra „drogą żelaza", tzn. za pomocą urządzeń, które są stawiane w okolicy żeremi, w okolicy nor, jak robią to Kanadyjczycy, Skandynawowie, Litwini i inni, gdzie w ten sposób bóbr jest eksploatowany łowiecko w kategorii pozyskiwania wszelkich dóbr, jakie z tego gatunku mogą być. Na ten moment, przy obowiązujących przepisach zarówno ustawy o ochronie zwierząt, jak i ustawy o ochronie przyrody, to jest niemożliwe nawet do rozważania i tego nie rozważamy.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Czy są inne pytania, uwagi?

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Było jeszcze pytanie odnośnie do korzyści. Powiedzmy, gatunek powoduje realne korzyści dla indywidualnego właściciela terenu, to wtedy co?

Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Ostapiuk:

Tego nie analizujemy na ten moment.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Panie ministrze, otwieramy pewną „puszkę Pandory"- powiedźmy sobie szczerze. A cała sprawa polega na tym, że jakby normalność zniknęła. Ja akurat uwielbiam bobry, ale gdyby pan pojechał do Skandynawii, to tam jest to normalnie pozyskiwane zwierzę.

I to jest zwierzę o najwyższej mięsności – tak to się określa – bo ma 52% czystego mięsa. Poza tym jest wyśmienita skóra, więc dlaczego tego nie pozyskiwać?

Z drugiej strony, jeśli pójdziemy dalej w tym kierunku, to będzie coraz większa presja, żeby wpisywać na tę listę coraz więcej gatunków. I teoretycznie słusznie, bo skoro państwo chce chronić i nie wolno zabijać, no to wtedy trzeba płacić. Dlatego mam mieszane uczucia co do tego, czy rzeczywiście w ten sposób należy do tego podchodzić. Bo, rzeczywiście, rolnicy ponoszą szkody, i to bardzo duże. A to leży mi na sercu. Bo jeśli chodzi o sprawy związane z wałami i innymi rzeczami, to – powiedzmy sobie – jest to bardziej skomplikowana sprawa. Bo bóbr jest zwierzęciem ziemnowodnym, więc generalnie wałów przeciwpowodziowych nie uszkadza. Uszkadza tylko wtedy, kiedy woda tam dojdzie, a więc jest to bardzo krótki okres czasu. Tak więc, tu bardzo często jest nadinterpretacja w wielu wypadkach.

Jak mówię – ja mam podzielone zdanie. Dlatego zaproponowałbym, abyśmy dokończyli tę dyskusję kiedy rząd przedstawi konkretne stanowisko odnośnie do tego problemu. Równocześnie sugerowałbym, aby rząd pochylił się nad tym, czy jednak nie poszerzyć tej listy. A kiedy te opinie państwo zbierzecie, to wtedy przystąpimy do analizy całej sprawy.

Sprawa jest naprawdę ważna. Wchodzimy w pewien nowy okres cywilizacji, gdzie nie zauważamy tego, że ktoś ginie. W tej chwili zaczynamy tak kształcić społeczeństwo, że młody człowiek o wielkim sercu, mieszkający na 22 piętrze w Warszawie, stoi pod sklepem mięsnym z kurczakami, je hamburgera i domaga się praw dla zwierząt, a równocześnie chce żeby mięso było tańsze. To jest coś takiego.

Dlatego proponowałbym, abyśmy jednak poczekali na oficjalną opinię rządu i dopiero wtedy przystąpili do dalszego procedowania.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pan senator prosił o głos. Ja tylko chcę dodać, panie ministrze, że zaproponuję powołanie podkomisji. Podkomisja poczeka na stanowisko rządu, o którym pan wspominał, i rozpocznie pracę nad projektem.

Natomiast zanim pan senator zabierze głos, chcę powiedzieć, iż problem jest taki, że bóbr nie ma naturalnych wrogów. I kiedy pamiętamy, od jakiego pułapu zaczynaliśmy populację bobra po wojnie, a co teraz się dzieje, to nie trzeba być wielkim statystykiem, żeby przewidzieć co będzie za rok, za dwa, za trzy. Tu żadne przemieszczenia nic nie dadzą, bo on się sam przemieścił.

Jeżeli chodzi o korzyści, to są nie tylko takie, jak pan profesor wymienił. Kiedy pracowałem w Lasach pamiętam, że było 10 ha odłogów, gdzie były naturalne źródliska i trzeba było uzyskać pozwolenie wodnoprawne, żeby wykonać zbiornik wodny. Za budowę takiego zbiornika zażądano 100 mln zł. Nie mieliśmy takiej forsy. Dziś jest piękny zbiornik, a zrobiły to bobry bez pozwolenia wodnoprawnego. Tak więc, i tak też bywa, ale nie chcę tu sprawy upraszczać. Bardzo proszę, pan senator.

Senator Stanisław Gorczyca:

Chciałem powiedzieć, że podczas posiedzenia komisji senackiej i na posiedzeniu plenarnym zastanawialiśmy się nad tym, o czym mówił pan poseł Jan Szyszko. To znaczy, że sprawa jest bardziej skomplikowana niż nam się wydaje, bo dzisiaj to jest problem bobrów, a jutro może być problem żurawi i każdego innego gatunku, o których mówimy, a za szkody przez nie wyrządzane rolnicy domagają się odszkodowań. My mamy tę świadomość. Jednak musimy mieć również świadomość, że to nie dotyczy tylko i wyłącznie ustawy o ochronie przyrody i gatunków chronionych, ale również dotyczy gatunków łownych i ustawy – Prawo łowieckie. Bowiem to spektrum czy też ilość podmiotów jest dużo większa, która, według Trybunału Konstytucyjnego, na pewno będzie domagała się – i słusznie – odszkodowań. Czyli nie wiadomo czy nie trzeba będzie potraktować tej sprawy bardziej kompleksowo niż nam się wydaje.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Nie widzę innych zgłoszeń. Zamykam procedurę pierwszego czytania. Proponuję, abyśmy powołali pięcioosobową podkomisję do rozpatrzenia tego projektu ustawy, która w miarę wpływu dokumentów rządowych, o których wspominał pan

minister, będzie analizowała sprawę. Bo sprawa jest złożona i warto komplementarnie ją rozwiązać. Czy jest zgoda? Dziękuję. Proponuję, aby w skład podkomisji wszedł pan poseł Kulesza, który zawsze zajmował się kwestiami ochrony przyrody, łowiectwem. Jest zgoda?

Poseł Tomasz Kulesza (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. To dla mnie wielki zaszczyt.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proponuję pana posła Marka Gosa. Jest zgoda? Jest. Dziękuję. Zgłosiła się też pani poseł Lidia Gądek.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Zgłaszam pana posła Bąka i panią poseł Paluch.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Czy ktoś jeszcze chciałby wejść w skład podkomisji? Nie słyszę. A zatem rozumiem, że powołaliśmy podkomisję w składzie: pan poseł Tomasz Kulesza (PO), pan poseł Marek Gos (PSL), pani poseł Lidia Gądek (PO), pan poseł Dariusz Bąk (PiS) i pani poseł Anna Paluch (PiS). Po zakończeniu posiedzenia Komisji proszę, aby członkowie podkomisji podeszli do stołu prezydialnego, w celu ukonstytuowania się podkomisji. Wszystkim państwu dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.